

OPTON

INSTRUKTORSKI

Pismo PODKARPACKEJ SZKOŁY INSTRUKTORSKIEJ „Semper Fidelis” • Rzeszów • 14 października 2026 r. • Nr 1 [19]



[illegible]

OD REDAKCJI



PHM. DOMINIKA BĄK

redaktorka naczelna

Wyobraź sobie, że podczas porządków przeglądasz swoje dokumenty i znajdujesz kartkę z dziennika. Oznaczona jest datą i zapisana słowami sprzed kilku lat. Czytając, wracasz do życia, które toczyło się zupełnie innym tempem. Można pomyśleć, że czas dzielący dzisiejszą perspektywę od tamtych wydarzeń pozwolił spojrzeć inaczej na doświadczenia opisane w dzienniku. Światło pada inaczej na przeżycia. Emocje mają inny wyraz. Nasza interpretacja świata się zmieniła.

Pojawia się myśl: *czy bez zapisania ten dzień uleciałby w niepamięć lub rozmył się wraz z upływem lat?* Prawdopodobnie tak.

Na szczęście istnieje na to rada, którą podzielię się za chwilę. Najpierw przyjrzymy się jednak szerszemu zagadnieniu: **jak świadomie rozwijać swoje kompetencje przywódcze w roli instruktora?**

Zadałam sobie to pytanie przy tworzeniu programu próby, przygotowując się do jej otwarcia. W uzyskaniu odpowiedzi pomogła mi moja opiekunka – Judyta Komenda. Mamy przecież Model Przywództwa w ZHP. Opiera się on na modelu opracowanym przez Światowe Stowarzyszenie Przewodniczek i Skautek – WAGGGS. Jakże wartościowe są te opracowania! Wynikają z wieloletnich

obserwacji i praktyki. Natomiast od 2019 roku Model funkcjonuje w Polsce, łącząc w sobie doświadczenie WAGGGS sięgające roku 1928 oraz know-how Uniwersytetu Exeter założonego w 1955 roku.

Praktykowanie przywództwa w tym Modelu jest procesem. Co najważniejsze – otrzymujemy narzędzia, dzięki którym możemy postrzegać siebie jako liderkę/lidera i przyglądać się swojej praktyce przywódczej oraz oceniać ją.

Tym narzędziem są opisy sześciu postaw:

- postawa refleksyjna,
- postawa współpracy,
- postawa kreatywnego i krytycznego myślenia,
- postawa odpowiedzialności w działaniu,
- postawa równości,
- postawa otwartości na świat.

Idąc tym tropem, w planowaniu rozwoju na ścieżce przyszłej harcmistrzyni zwróciłam szczególną uwagę na przywództwo w odniesieniu do samej siebie i własnej codzienności. W rezultacie opracowałam jedno z zadań, które uważam za najważniejsze spośród wszystkich z programu mojej próby.

Będę prowadzić dziennik – jego celem będzie: obserwacja siebie, tworzenie przestrzeni do wyciągania własnych wniosków, prowadzenie analizy swoich działań, autorefleksji; Dziennik będzie stanowił też miejsce zapisania moich refleksji na temat książek i publikacji, które będę czytała w tym czasie. Dodatkowo umieszcze w nim moją analizę własnych postaw, która zawierać będzie obszary określone w Modelu Przywództwa w ZHP.

Zadanie jest istotne, ponieważ wspiera postawę refleksyjną oraz skłania do tego, by świadomie pracować nad swoim warsztatem liderki każdego dnia.

Pisanie dziennika to sztuka dobrego zadawania pytań i zapisywanie odpowiedzi. Poprzez ten proces uzyskujemy przestrzeń do tworzenia – przekładania myśli na działanie. Idąc dalej, wyciągamy wnioski z naszych doświadczeń. Do tego dzisiaj Was zachęcam na karcie naszego instruktorskiego pisma.

Odpowiedzmy wspólnie na kilka pytań:

- Jak codzienne doświadczenia wpływają na moją praktykę przywódczą?
- W jaki sposób moje zachowanie oddziałuje na otoczenie i jakie niesie ze sobą konsekwencje?
- Czy daję sobie czas i przestrzeń dla własnego rozwoju?

Zapisując swoje myśli, zamieniamy je na słowa, do których powrót za każdym razem może przynieść nam nową jakość – tak jak we wstępie. Przeżywamy opisaną sytuację ponownie, gdy po latach otwieramy stary dziennik, a w nim widzimy świat, któremu zatrzymał się czas. Wierzę, że każdy instruktor może rozwijać swoją praktykę przywódczą w codziennym życiu. Jednak ten proces wymaga dobrego zagospodarowania swojego czasu, by stworzyć przestrzeń dla praktykowania przywództwa również dla siebie samych. Poszukujemy narzędzi, wspieramy się nawzajem i bądzmy wzorem dla innych. Stawajmy się lepszymi liderkami/liderami każdego dnia!

Czuwaj!

redaktorka naczelna – phm. Dominika Bąk

JAK ZBUDOWAĆ OBÓZ?



PHM. SZYMON KALISZUK

Szczep Harcerski Górskie Bractwo, Hufiec ZHP Krosno

Można by się zastanowić, po co w dzisiejszych czasach organizować obóz w dzicy, gdy wokół tyle stanic i infrastruktury gotowej niemalże na zawołanie. Po co ponosić tyle **wysiłku fizycznego, dodatkowych kosztów i trudu logistycznego**? W czym taki obóz będzie lepszy od zwykłego? A może w ogóle nie jest lepszy i jest to niepotrzebna zabawa? **Czy jest jeszcze miejsce na Harcerstwo, chciałoby się rzec, romantyczne?**

Jak przygotować miejsce na obóz?

Temat jest obszerny, więc ujmę ogólnikowo najważniejsze kwestie. Podczas organizacji i tak warunki na miejscu poddyktują pracę.

Wcześniejsze oględziny terenu

Warto pojechać na planowane miejsce obozowiska, zobaczyć ukształtowanie terenu, sprawdzić, czy nie występują miejsca podmokłe, suche drzewa wymagające usunięcia czy rowy. Dzięki takim oględzinom późniejsze planowanie na papierze pójdzie dużo sprawniej. Zrobienie zdjęć i nagranie filmów również nie zaszkodzi, wszak ludzka pamięć bywa zawodna. Myślę także, że warto zabrać ze sobą miarkę – nigdy nie wiadomo, czy później nie będziemy potrzebowali jakichś wymiarów, na przykład szerokości wjazdu.

Planowanie na papierze

Po szczegółowych oględzinach terenowych można przystąpić do zabawy w puzzle. Gdzie jadalnia? Gdzie namioty? Gdzie stanowiska z gaśnicami? Czy tutaj

nie będzie zbyt blisko do drogi? Wartownię lepiej postawić tutaj czy tutaj? Dobrze jest usiąść w spokoju i z kawą, aby na postawione wyżej pytania (i nie tylko) znaleźć odpowiedź. Następnie skonfrontować to z przepisami. Lepiej wcześniej wszystko przemyśleć, niż później działać chaotycznie podczas kwaterki.

Wykoszenie majdanu

Tutaj sugerowałbym maksymalnie wykorzystać dobrodziejstwo naszych czasów, czyli mechanizację. Zlecenie komuś wykoszenia majdanu *talerzówką* wyjdzie dużo korzystniej niż koszenie ręczne. Oszczędzamy sporo czasu, a koszt takiego przedsięwzięcia rozłożony na uczestnika jest znikomy. Jeśli gdzieś jest teren, który nadaje się na obóz, to tym bardziej będzie w okolicy ktoś z odpowiednią maszyną.

Wykaszarkami można oczywiście dokosić trudniej dostępne miejsca, a także te fragmenty terenu, które chcielibyśmy wykosić niemal do gołej ziemi, na przykład w okolicy jadalni. Podobnie jak w przypadku koszenia, można również usprawnić grabienie skoszonej trawy, a zaoszczędzony w ten sposób czas przeznaczyć na budowę niezbędnych obiektów.

Budowa zaplecza kuchennego, jadalni, sanitariatów

Tutaj oczywiście pominę kwestie przepisów, bo one mogą się wraz z upływem czasu zmieniać, i skupię się na wskazówkach utylitarnych, bazując na organizacji tegorocznego obozu. Kuchnia, przynajmniej w przypadku mojego środowiska, była konstrukcją z metalowych kątowników i profili, coś na kształt ramy domku, którego dach i dwie ściany boczne były przykryte wytrzymałą plandeką. Jeśli obozy są robione w tym samym miejscu, to raz dobrze zrobiona konstrukcja może stać i czekać na obozy.

W tym roku nasze środowisko zdecydowało się zorganizować obóz w miejscu nowym i konstrukcję należało przetransportować. Została zatem pocięta i zespa-

wana w nowej lokalizacji, a że prądu nie było, to konieczne było wsparcie się agregatem. Nie jest to najlepsze rozwiązanie, ale wystarczające. W kuchni na środku zbiliśmy duży stół, przy ścianach zbudowaliśmy półki, a podłogę wykonaliśmy z palet wyłożonych płytą OSB.

Jadalnia, ze względu na konieczność pomieszczenia około osiemdziesięciu osób, wymagała innego podejścia. Na drewnianych żerdziach, których słupy wkopaliśmy w ziemię i solidnie ustabilizowaliśmy, ubijając wokół nich ziemię wraz z kamieniami, zbudowaliśmy prosty dach dwuspadowy, również pokryty plandekami. Konstrukcję tworzyły grube maszty środkowe oraz krótsze słupy boczne. Całość wzmocniliśmy cieńszą płatwią kalenicową, krokiewiami i zastrzałami. Poszczególne elementy połączyliśmy wkrętami ciesielskimi, które zapewniają solidniejsze mocowanie niż gwoździe.

W środku blat do wydawania jedzenia, proste ławki i stoły jadalniane, również wykonane z żerdzi i desek. Pysznice także nie były skomplikowaną konstrukcją. Rama z żerdzi, podzielona na coś w rodzaju kabin osłoniętych plandeką, zaś u góry wiadro z dołączonym węzłem.

Rozstawianie namiotów

Odbywało się etapami: pierwszego dnia rozstawiono namioty służące za mieszkanie, kuchnię i magazyn dla ekipy kwaterkowej, w pozostałe dni zaś stopniowo rozkładało się pozostałe. Ostatecznie wszystkie rozłożone namioty (w naszym przypadku typu NS) należało ustawić zgodnie z planem obozu, dbając o jednakowe odstępstwa między nimi, a także wyrównanie ich czoła do linii, w czym pomagała naprężona linka. Uważam to za dobrą praktykę. Jeśli wymagamy, aby harcerze stali równo, to namioty mogą tym bardziej.

Wartownia

Uważam, że wartownia, choć przydatna, nie jest elementem niezbędnym. Jeśli nie ma odpowiedniego miejsca, czasu lub

możliwości, by ją zbudować, nie warto stawiać jej na siłę, tylko po to, by ją mieć. Jeśli zaś sytuacja jest odwrotna, to można się pokusić o takową. Elementami konstrukcyjnymi niechaj martwią się jej potencjalni budowniczkowie, jednak należy pamiętać o tym, żeby była bezpieczna, stabilna i aby faktycznie było widać z niej majdan, drogę czy fragment najbliższej okolicy.

* * ❧ * *

Są to oczywiście niektóre kwestie. Nie został chociażby poruszony aspekt masztu, ogrodzenia czy szlabanu, ale myślę, że nie wymagają one tak szczegółowego opisu.

Dla kogo takie przedsięwzięcie?

Uważam, że odpowiedź na to pytanie będzie skierowana bardziej na aspekt kadry niż samych uczestników. Muszą się oni bowiem dostosować do tego, co zostanie przygotowane, i choć ich zdanie może być brane pod uwagę, to i tak ostatecznie organizuje się obóz dostosowany do możliwości i umiejętności kadry.

Zatem jeśli środowisko posiada ambitną kadrę, która swoje ambicje jest w stanie podeprzeć wiedzą, wtedy taki obóz ma szansę się powieść. Skieruję

w takim wypadku pytanie do Ciebie, drogi kadrowiczu i droga kadrowiczko: czy masz w sobie na tyle ambicji, odwagi i umiejętności, aby podjąć się takiego wyzwania i nie odpuścić?

Co w sytuacji, gdy moje środowisko nie czuje się na siłach, aby postawić obóz bez zaplecza bazy?

Jeśli środowisko (a zwłaszcza jego trzon dowodzący) nie czuje się na siłach, by podjąć rękawicę i postawić obóz bez zaplecza bazy, może to być sygnał zbyt dużego skupienia się na «Harcerstwie dla Harcerstwa». Często wiąże się to z utratą praktycznych umiejętności, lękiem przed ryzykiem lub po prostu wygodnictwem. Przyczyną może być również zerwanie ciągłości pokoleń, a co za tym idzie – przerwanie przepływu wiedzy i doświadczeń. Powodów może być wiele, ale niezależnie od źródła problemu najważniejsze jest to, co zrobimy z tym faktem. Opuścimy, czy jednak wypłyniemy na głębię i podejmiemy próbę?

Rozwiązaniem na to może być jakże logiczna i naturalna droga stopniowania trudności w taki sposób, aby za rok lub dwa podjąć się tego niebagatelnego przedsięwzięcia. Plan pracy drużyny czy szcze-

pu można ukierunkować na działania bliższe umiejętnościom praktycznym oraz przebywaniu w terenie – na łonie natury, czyli poniekąd w stronę pola działania, na którym Harcerstwo powinno się opierać. Nie oznacza to od razu rezygnacji z dotychczasowego sposobu działania danego środowiska, ale może stać się jego cennym uzupełnieniem.

A co z organizatorami? Tutaj zasięgnąłbym języka w środowiskach, które już nie jeden taki obóz mają za sobą. Można w ten sposób oszczędzić czas oraz nie popełnić błędów poprzedników, chociaż to niestety na nich najczęściej najlepiej jest się uczyć. Im lepsze i wcześniejsze rozeznanie zrobimy, tym lżejszy będzie cały proces, co nie oznacza, że nic po drodze się nie skomplikuje lub popsuje – zawsze wydarzy się coś, czego nie zaplanowaliśmy – i niestety najczęściej dzieje się to tuż przed rozpoczęciem obozu.

Jeśli podejmiemy do organizacji obozu metodycznie i z odpowiednim wyprzedzeniem, cały proces przebiegnie w miarę bezboleśnie. ❧

Dobre rady obozowania i poszukiwania dobrego miejsca na obóz

- Patrz i analizuj mapę – do bólu!
- Może kiedyś ktoś już robił takie obozy w okolicy, ale trzeba te miejsca odkryć na nowo?
- Pytaj odpowiednich ludzi, szukaj kogoś, kto zna kogoś, i w końcu znajdziesz;
- Wejdź w interakcję z lokalną społecznością;
- Myśl kilka kroków w przód, stawiaj pytania sobie i innym;
- Przeanalizuj dobrze drogi dojazdowe i ewakuacyjne;
- Sprawdź odległość od sklepów czy szpitala – dobrze jest tam jeździć jak najrzadziej, ale jak już jechać, to niedaleko;
- Pomyśl nad systemem odwodnienia na wypadek zalania; kopanie rowów również może być dobrą integracją, chociażby z samą łopata.



Zakończenie obozu Szczepu Harcerskiego Górskiego Bractwa z Krosna, fot. p.wd. Kinga Kuras

GAWĘDA O DZIEDZICTWIE



PHM. EMILIA CYRKIEL

Zespół Promocji, Hufiec ZHP Krosno

Wiele, wiele lat temu, gdy Polska była jeszcze pod zaborami, młodzi ludzie marzyli nie tylko o wolności, ale i o tym, by stać się silnymi, odpowiedzialnymi i gotowymi do służby. W tym właśnie czasie, daleko w Anglii, generał Robert Baden-Powell stworzył skauting – ruch, który przez przygodę, ogień obozowy i braterstwo uczył charakteru, zaradności i miłości do ojczyzny.

Wieści o skautach szybko dotarły na ziemię polską, a idee skautowe padły na podatny grunt. Od zwykłej kary za dwukrotne spóźnienie na zajęcia, którą było przetłumaczenie skautowego podręcznika Bi-Pi pt. *Scouting for Boys* przez Andrzeja Małkowskiego, aż po odpowiednich ludzi, którzy dostrzegli w nim coś więcej niż zabawę – widzieli szkołę życia dla przyszłych obywateli wolnej Polski.

Tak narodził się polski skauting, który wkrótce przybrał własne, narodowe barwy. Z czasem skaut stał się harcerzem. Przyjęto własne nazwy, symbole i obrzędy, sięgając do polskiej tradycji rycerskiej i ludowej. Lilijka nabrała nowego znaczenia, a Prawo i Przyrzeczenie zaczęły mówić wprost o służbie Bogu, Polsce i bliżnim. Harcerstwo rosło w siłę, wychowując młodych ludzi w duchu braterstwa, odwagi i gotowości do poświęceń.

Gdy nadeszła niepodległość, harcerze byli już gotowi – zahartowani w pracy nad sobą i w służbie innym. Wychowywano ludzi gotowych wziąć los ojczyzny na własne barki, zarówno w czasach pokoju, jak i wojny. W 1918 roku Polska wróciła na mapę świata, a Harcerstwo weszło w nowy czas. Nie trwał on jednak długo, bo w 1939 roku wybuchła II wojna światowa.

Szare Szeregi, harcerze z lilijką noszoną na mundurze, stanęli do walki – w małym sabotażu, w konspiracji, w Powstaniu Warszawskim. Gdy skończyła się wojna, nastał trudny czas. Władza próbowała Harcerstwo zmienić, a nawet odebrać mu duszę.

Jedni trwali w oficjalnych strukturach, starając się ocalić jak najwięcej z dawnych ideałów, inni zeszli do podziemia lub przekazywali tradycję po cichu – w domach, na biwakach. Harcerski ogień tlił się, choć często przygasał.

Przełom przyniosły lata osiemdziesiąte i odzyskanie wolności. Harcerstwo znów mogło oddychać pełną piersią, wracając do korzeni i odnawiając Przyrzeczenie. Powstały różne organizacje, różne drogi, ale wspólne źródło pozostało to samo – służba, braterstwo i praca nad sobą.

Na tych wszystkich etapach, aż do dziś, przewinęły się setki, a nawet tysiące ludzi dbających o to dziedzictwo. Wielu z nich znamy z imienia i nazwiska, z historii. Wielu z nich było anonimowych, ale to nie umniejsza ich wkładu. I wiecie, co jest w tym wszystkim najlepsze? Że ci ludzie byli dokładnie tacy jak my!

Możecie się zastanawiać teraz – ale jak to? Przecież to niemożliwe, żeby ktoś taki jak Baden-Powell, Andrzej i Olga Małkowscy, Jaś i Staś Magurowie, Jadwiga Falkowska – długo by wymieniać – i mamy wierzyć, że oni byli tacy jak my? Że w tamtych, zupełnie innych czasach, których teraz sobie nawet nie wyobrażamy, ludzie byli tacy jak my?

Tak, tacy właśnie byli. Każdy z nich miał swoje problemy i trudności w życiu,

HERSTORIA



JADWIGA FALKOWSKA

WYROZUMIAŁA

CHARYZMATYCZNA

KREATYWNA

SKROMNA

Grafiki pochodzą z poradnika *Jak pracować z historią i herstoryą?*
 Autor grafik w poradniku: Kamil Dąbrowski.

każdy z nich kiedyś zaczynał i każdy po-
pełniał błędy. A pomimo tych wszystkich
trudnych momentów udało im się doko-
nać czegoś niezwykłego – stworzyć hi-
storię i dziedzictwo.

Z perspektywy czasu naprawdę nie
ma znaczenia, czy było ciężko. Nie roz-
pamiętujemy po latach nieprzespanych
nocy, spiętych rozmów ani tego, ile razy
coś się nie udało. To, co nie wyszło,
z czasem przestaje boleć. Frustracje, któ-
re wtedy wydawały się nie do zniesienia,
zbledną. Gdy dziś patrzymy na tamtych
ludzi, rzadko wracamy myślą do proble-
mów, z jakimi się mierzyli.

My też nie pamiętamy dokładnie wszyst-
kich przeszkód, terminów, napięć. Pamię-
tamy za to dokładnie twarze, głosy, gesty
wsparcia. Pamiętamy tych, którzy byli
obok. Liczą się ludzie, którzy trwali. Ci,
którzy nie odwrócili się, gdy coś zaczęło
się sypać. Ci, którzy potrafili usiąść w ci-
szy, kiedy brakowało słów, i powiedzieć:
jestem. To oni stają się najważniejszą czę-
ścią naszej historii. Nie sukcesy ani po-
rażki, lecz relacje.

Bo w gruncie rzeczy życie nie składa
się z projektów, planów i wyników. Skła-
da się z obecności. Z czyjejś dłoni poło-
żonej na ramieniu w trudnym momencie.
Z wiadomości wysłanej późnym wieczorem.
Z czyjejś cierpliwości, kiedy my sami
jej już nie mieliśmy.

Czas wygładza ostre krawędzie wspo-
mnień. To, co bolało, przestaje kłuć. To,
co było trudne, staje się opowieścią.
A w tej opowieści najjaśniej świecą nie
problemy, lecz ludzie – ci, którzy byli
nawet wtedy, gdy było ciężko. I może
właśnie to jest najważniejsze: że osta-
tecznie nie mierzymy życia ilością prze-
ciwności, lecz obecnością tych, którzy
szli z nami przez burzę.

Wiecie co? Usłyszałam jakiś czas temu
bardzo mądre słowa – *Na świecie jest
mnóstwo różnych ludzi i czasami za-
czynamy szukać drobnych powodów,
dla których nie jesteśmy tacy sami. To
nas martwi. Ale może gdybyśmy po pro-*



*stu ze sobą rozmawiali, gdybyśmy tylko
próbowali się zrozumieć, dostrzegliby-
śmy, że nasze różnice tak naprawdę
nie mają żadnego znaczenia. Może na-
wet dostrzeglibyśmy, że to, co czyni mnie,
mną i ciebie, tobą, może nas jeszcze
bardziej wzmocnić.* Tak mnie to poru-
szyło, że wiedziałam jedno – muszę się
nim z wami podzielić!

Pamiętajcie, że nie jesteście sami i nie
spoczywajcie na waszych ramionach ciężar
całego świata. Tu, w naszej harcerskiej
rodzinie, możecie znaleźć wielu ludzi, któ-
rzy będą z Wami. I tego Wam życzę –
ludzi, którzy w Was uwierzą, którzy Was
wysłuchają i wesprą, którzy wyciągną
do Was dłonie, kiedy czujecie się samotni
i niezrozumiani. Bo my wszyscy dzisiaj
tworzymy historię i dziedzictwo na miarę
naszych czasów. Każdy z Was ma w tym
swoją rolę i każdy jest ważny. Wszyscy
jesteśmy strażnikami tego dziedzictwa.

Nie bójcie się marzyć i bądźcie odważ-
ni, jak ci wszyscy przed nami. Kiedyś,
gdy dopiero zaczynałam swoją przygodę
z Harcerstwem, miałam swoje wielkie
marzenia i ambicje. Gdyby ktoś wtedy
powiedział mi, że będę w miejscu, w któ-
rym jestem dzisiaj, chyba bym mu nie
uwierzyła. Pomimo trudności i wątpliwo-
ści jestem dzisiaj w miejscu, z którego
bardzo się cieszę, bo jest ono spełnieniem
tych wielkich marzeń pewnej małej har-

cerki. Małej harcerki, w którą ktoś kiedyś
uwierzył. I tego wam życzę – tym młod-
szym, aby znaleźli kogoś, kto w Was
uwierzy. A tym trochę starszym, żebyście
to wy mogli patrzeć i wspierać tych mło-
dych. Bądźcie tymi, którzy w nich będą
wierzyć. Bądźcie tymi, którzy dają szansę
młodszym na rozwinięcie skrzydeł.

Żeby nasze pokolenia spotykały i za-
zębiały się na każdym etapie harcerskiej
drogi. I może część w Was sobie myśli,
po co to wszystko dzisiaj mówię... *Świat
nigdy nie będzie lepszym miejscem, jeśli
nikt nie będzie na tyle odważny, by ro-
bić to, co słuszne.*¹ Chciałam podzielić się
z Wami tym, co mnie inspiruje, bo wła-
śnie to jest dla mnie słuszne i tym wła-
śnie jest dla mnie dziedzictwo. Wierzę,
że będą wśród Was tacy, do których to
trafi i może poniesiecie to dalej. Dziedzic-
two, które niesiemy, to nie tylko mundur,
lilijka czy stare piosenki. To nie tylko zło-
ty, święta, biwaki, obozy i apele. To umie-
jętność bycia razem, odpowiedzialność za
słabszych, gotowość do działania, gdy inni
tylko patrzą. To pamięć o tych, którzy byli
przed nami, i zobowiązanie wobec tych,
którzy przyjdą po nas.

I tak skautowa iskra, zapalona daleko
stąd, rozpałała na polskiej ziemi ogień
Harcerstwa, który płonie do dziś. A ogień
ten wciąż czeka, by to właśnie każdy
z Was dorzucił do niego swoje drwa. ❧

¹ Cytat z filmu *Zwierzogród* (2016).

KIM JESTEM?

Tożsamość młodego człowieka a Harcerstwo



PHM. JULIA PAŁKA

Przyboczna, Hufiec ZHP Nisko

Młodość to czas pytań, często zastanawiamy się: *Dokąd zmierzam? Co jest dla mnie naprawdę ważne?*

W świecie, w którym czas leci nieubłaganie szybko, odpowiedzi nie są oczywiste. Właśnie dlatego tak ważne są miejsca i ludzie, którzy pomogą młodemu człowiekowi zbudować własną tożsamość. Harcerstwo jest jednym z takich miejsc.

Dla wielu z nas zaczęło się niewinnie, bez wielkich ambitnych planów: od zbiórki w szkole, pierwszego biwaku lub ogniska, wokół którego zebrała się spora gru-

pa nieznanych nam ludzi, którzy grali, śpiewali i opowiadali inspirujące historie.

Z czasem jednak Harcerstwo przestaje dla nas być tylko formą spędzania wolnego czasu. Staje się przestrzenią, w której uczymy się siebie, poprzez nowe wyzwania, relacje i chęci.

Tożsamość nie powstaje z dnia na dzień. Kształtuje się powoli, podczas codziennych rozmów, wyborów, porażek i sukcesów. Harcerstwo towarzyszy młodym ludziom w tym procesie, najczęściej w najważniejszych momentach dorastania i życiowych wyborów.

W drużynie, szczepie czy w hufcu uczymy się funkcjonowania w grupie oraz odkrywamy własne miejsce. Jedni odnajdują się jako liderzy, inni wołają działać, nie wychylając się aż tak do przodu. Każdy harcerz podejmuje decyzje, uczy się, czasem też popełniając błędy – dzięki temu się rozwija.

Mundur, pomimo tego, że ujednolica wszystkich harcerzy, daje przestrzeń do bycia sobą. To właśnie jasno określone zasady i reguły sprawiają, że łatwiej odnaleźć swoją drogę.

Harcerstwo jako szkoła życia

Harcerstwo wychowuje nie teoretycznie, książkowo, lecz przez doświadczenie. Uczy odpowiedzialności, gdy powierzona funkcja staje się realnym zobowiązaniem wobec innych. Uczy samodzielności podczas planowania trasy lub danej akcji. Uczy także wytrwałości i szukania rozwiązań, gdy pada deszcz, a zastęp ma do dyspozycji kilka pałatek.

To wszystko składa się na proces dorastania, który trudno odnaleźć w zwykłym, codziennym życiu młodego człowieka w takiej formie i intensywności. Szkoła uczy wiedzy, rodzina daje podstawy bezpieczeństwa, a Harcerstwo uczy podejmowania świadomych wyborów z myślą o innych.

Siła wspólnoty

Jednym z najważniejszych elementów harcerskiego doświadczenia jest wspólnota. Drużyna nie jest przypadkowym zlepkiem osób, którzy tworzą grupę. Jest to miejsce, gdzie dobrze się znamy, wspieramy się wzajemnie i dopełniamy. To także przestrzeń, w której młody człowiek odkrywa siebie, jest **zauważony i wysłuchany**.

Istotną rolę w drużynie pełni kadra, a zwłaszcza instruktorzy. Oceniają oni postawę i zaangażowanie, a nie stopnie czy wyniki zdobywane w szkole. Często harcerze traktują drużynę jak drugą rodzinę, bo czują się akceptowani, a kadra powinna umacniać to przekonanie.

Harcerstwo w biografii

Często zapytany harcerz o to, co dało lub dało mu Harcerstwo, zaczyna opowiadać swoje osobiste historie. Są to najczęściej opowieści o wędrówkach, biwakach i wyjazdach, które najbardziej utkwiły mu w pamięci. Harcerstwo staje się ważnym rozdziałem w naszym prywatnym życiu, punktem, do którego się wraca. Nawet po latach, bez munduru. To właśnie te doświadczenia budują wewnętrzną narrację tego, kim jestem i jakim człowiekiem chcę być.

Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie nie są zbiorami pustych haseł. Dla młodych ludzi są kompasem prowadzącym ich przez świat pełen sprzecznych sygnałów. Harcerstwo nie daje odpowiedzi na pytania, lecz nakierowuje, jak ich szukać, mając na uwadze wartości takie jak: służba, uczciwość, braterstwo oraz odpowiedzialność. To właśnie spójność między naszymi czynami i słowami, które działając razem, sprawiają, że harcerskie wartości zakorzeniają się w człowieku, jest tym, co buduje postawę harcerską, stając się częścią tożsamości, a nie tylko chwilową przygodą. ♣



Kraina gier to dla harcerza miejsce poszukiwania tożsamości,
rys. Roksana Froń

O CZYTANIU POWIETRZA

Myśli inspirowane podróżą do Kraju Wschodzącego Słońca

Ten krótki artykuł jest o domyślaniu się, uważności, brakującym czasie – który utrudnia nam słuchanie – i o... ciszy. Jakbym miała zadedykować komuś ten tekst, to byłoby to wszyscy ci, którzy towarzyszą innym w ich rozwoju albo stwarzają przestrzeń do tego. Dość szeroka grupa – bo też myśl w nim zawarta jest uniwersalną dobrą praktyką – zarówno w pracy z dziećmi, młodzieżą, dorosłymi, bez względu na to, czy ta praca jest wychowawcza, wspierająca, czy zarządcza.

Czym dla Ciebie jest cisza? Karą? Momentem na zebranie myśli? Pustą pauzą? Świętym spokojem? Czy brzmienie mają tylko dźwięki?

Myśląc o muzyce, przeważająca większość z nas wyobrazi sobie zbiór dźwięków. Tymczasem w japońskiej pieśni istotne są ma – czyli momenty ciszy między dźwiękami; chociaż może trafniej byłoby powiedzieć, że dźwięk wypełnia przestrzeń pomiędzy momentami ciszy. Ciche interwały mają pierwszorzędne znaczenie, określają rytm¹.

A co, jeśli to, co mówimy, wcale nie jest najważniejsze?

Usta są źródłem katastrofy

Czternaście godzin w samolocie z Tokio do Warszawy to dobra przestrzeń na podsumowanie podróży, a jednocześnie na uzupełnienie zaległości, które zaczęły się piętrzyć po dziesięciodniowych wakacjach. Czemu by tak nie połączyć japońskich doznań z zaległym artykułem do Optonu i nie napisać o komunikacji? Przyjemne i zarazem pożyteczne!

Japońska kultura jest kulturą wysokiego kontekstu, która pozwala Japończykom nie być bezpośrednimi w wyraża-

nych komunikatach, a jednocześnie być pewnym, że dotrze on do jego odbiorcy. W końcu nie wszystko musi być wypowiedziane werbalnie, żeby zostało skutecznie przekazane. Wystarczy oprzeć się na wspólnym kontekście i obowiązujących normach. Dla społeczeństw europejskich to trochę bardziej kłopotliwe. Im mniej konkretów, tym trudniej.

Umiejętność czytania powietrza – tego, co jest między słowami, w ciszy, w gestie, intencji – to płynne czytanie między wierszami. Co jest potrzebne, żeby niewerbalny komunikat odczytać? Czujność. A dlaczego warto? Żeby nie przeoczyć tego, co jest ważne.

I tu wracam myślami na grunt harcerskich doświadczeń.

W japońskich siedzibach szogunów są „słowicze podłogi”. Piękne ciemne drewniane podłogi ułożone specjalnie tak, by skrzypiały pod ciężarem stóp. Ta pieśń to ostrzeżenie dla władcy².

Coraz częściej mam wrażenie, że nieskutecznie odpowiadam na potrzeby tych, z którymi pracuję – zarówno harcerzy, jak i instruktorów. Widzę to po efektach albo ich braku. I zaczęłam się zastanawiać, co ma na to wpływ. Może właśnie to! To, co niewypowiedziane, przekazane w ciszy, co nie zostało w porę odczytane, bo zabrakło czujności i czasu.

Sytuacje, w których wszystko wydaje się jasne, zdarzają się często – na zbiórce, przy planowaniu działań, na radzie drużyny czy w rozmowie instruktorskiej. Harcerz mówi: *wszystko okej*, przyjmuje ustalenia, kiwa głową. Instruktor zgadza się z planem, deklaruje działanie. Formalnie



*Łagodny wiatr z południa
(wiejący na początku lata)
lub Czerwona Fudzi, drzeworyt
autorstwa Katsushiki Hokusai'a.*

wszystko się zgadza. A jednak później coś nie działa – zadanie nie jest wykonane, zaangażowanie spada, pojawia się wycofanie albo napięcie w zespole. I wtedy łatwo uznać, że to brak odpowiedzialności, motywacji albo komunikacji. Tylko, że może to był właśnie ten moment, w którym coś wybrzmiało... ale nie słowami. Może w zawahaniu, unikniętym spojrzeniu, zbyt szybkim *tak* albo braku pytania. I to był ten sygnał, którego nie odczytaliśmy.

Skuteczne rozmawianie – takie z dotarciem do sedna, ze wspólnym zrozumieniem znaczenia słów, weryfikacją tego, co mówimy i czy to jest zbliżone z tym, co myślimy – nie jest domeną czasów ciągłego pośpiechu. Dotyczy to tak samo rozmów wychowawczych, jak i instruktorskich. Rozmowy się spieszą, bo my się spieszymy. Brakuje zatrzymania, chwili ciszy. Łatwiej zapełnić moment własnymi słowami.

A cisza jest potrzebna co najmniej podwójnie. Po pierwsze – żeby przemyśleć to, co chce się powiedzieć, i to, co się usłyszało. Po drugie – żeby sprawdzić, czy oprócz słów nie pojawiło się jeszcze coś: napięcie, niepewność, opór, którego ktoś nie nazwał. Bez tej chwili łatwo zamknąć rozmowę z poczuciem *załatwio-*

¹ Dominika Giordano, *Okno z widokiem na Fuji. Japonia – kraina szeptów i niedomówień*, Gliwice 2025, s. 30.

² Tamże, s. 33.



Góra Fuji – w trakcie rzadkich bezwietrznych dni ze szczytu rozciąga się widok na 322 kilometry, fot. z archiwum autorki.

ne, kiedy w rzeczywistości nic się nie domknęło. Niby coś ustalamy, ale zostaje uczucie niepełności.

Co z tym zrobić? Dać sobie przestrzeń na ciszę – chociaż dla wielu jest ona niekomfortowa – i na uważną obserwację: w rozmowie, w działaniu, podczas wspólnie spędzonego czasu. Czasem oznacza to zadanie jednego pytania więcej. Czasem – nieprzerywanie tej krótkiej pauzy. A czasem – wrócenie do rozmowy później, kiedy widać, że to, co zostało powiedziane, nie było pełne. Bez tej uważności nie będziemy w stanie odczytać nic – poza tym, co usłyszymy.

Może zatem weźmy przykład z Japończyków i zwróćmy uwagę na ciszę, i to z niej spróbujemy się domyślać, o co chodzi, i zacznijmy skutecznie wspierać oraz odpowiadać na potrzeby. A może nauczymy się mówić z brzucha? Bo to stamtąd pochodzi głos silny i szczer³ i zacznijmy mówić całymi nami.

Co jest nam potrzebne, żeby odczytać to, co niewypowiedziane?

Szczypta inteligencji emocjonalnej, doza wrażliwości, trochę wiedzy i moc praktyki. Powodzenia!

hm. Judyta Komenda

³ Komunikacja płynąca z *brzucha* odwołuje się do japońskiego przekonania, według którego właśnie tam zapisane są nasze przeżycia, osobowość oraz mądrość zdobyta w życiu. Uznaje się je za centrum energii życiowej. Dlatego to z tego miejsca rodzi się najbardziej autentyczny przekaz – taki, który odsłania nasze prawdziwe *ja*, zamiast wizerunku ukształtowanego przez oczekiwania innych i wpływ okoliczności.

NAMIESTNICTWA

w procesie kształcenia kadry hufca

PHM. URSZULA HARASIMCZUK

PHM. HANNA BERGER

Hufiec Białystok, Chorągiew Białostocka

Namiestnictwa odgrywają kluczową rolę w strukturze hufca ZHP, łącząc kadrę z całym środowiskiem harcerskim. Model pracy z kadrą opiera się nie tylko na systemie szkoleń, lecz na kompleksowym systemie rozwoju, który obejmuje zdobywanie doświadczenia, praktykę oraz kształtowanie postaw.

Kluczowe jest dążenie do *lepszego rozbicia Harcerstwa*, które opiera się na zdobywaniu wiedzy pod okiem doświadczonych mistrzów, ćwiczeniu umiejętności w działaniu oraz refleksji nad własnym rozwojem. Takie podejście odróżnia harcerski system kształcenia od wielu innych systemów branżowych.

Namiestnicy pełnią istotną funkcję diagnostyczną, rozpoznając potrzeby szkoleniowe drużynowych i dostosowując wsparcie do konkretnych wyzwań lokalnych jednostek. Są blisko drużyn, co pozwala na szybkie i precyzyjne reagowanie na problemy oraz skuteczne wsparcie. Potrafią wspierać drużynowych w kształceniu przybocznych i zastępowych, co podkreśla ich rolę w systematycznym rozwoju kadry.

Kształcenie i rozwój kadry to także systematyczne motywowanie instruktorów do zdobywania kolejnych stopni i rozwijania kompetencji. Namiestnicy pomagają w wyznaczaniu celów rozwojowych, identyfikują potencjalnych liderów i wspierają realizację indywidualnych ścieżek rozwoju. To systemowe wsparcie przyczynia się do powstawania trwałej i kompetentnej kadry zdolnej do realizacji strategii hufca i organizacji.

Namiestnictwa organizują różnorodne formy kształcenia: warsztaty, zbiórki metodyczne, spotkania metodologiczne, współpracując przy tym z zespołami szkoleniowymi hufca. Szkolenia są dostosowane do specyfiki metodyki harcerskiej i potrzeb środowisk, a standaryzacja praktyk i mentoring sprzyjają podnoszeniu jakości pracy kadry. Rola mentora jest tu kluczowa – poprzez wsparcie merytoryczne i budowanie pewności siebie instruktorów pomaga rozwijać kompetencje i jakość wychowania.

Znaczenie namiestnictw wykracza poza rozwój indywidualnych instruktorów – sprzyja integracji kadry, tworząc przestrzeń wymiany doświadczeń i wzajemnej nauki. Dzięki temu powstaje *sieć współpracy*, ważna dla budowania pozytywnej atmosfery i poczucia przynależności do harcerskiej wspólnoty. To środowisko motywuje i wspiera dalszy rozwój osób zaangażowanych w służbę.

Do wyzwań namiestnictw należą ograniczenia czasowe i kadrowe, różny poziom przygotowania drużynowych oraz konieczność utrzymania spójności działań z programem hufca. Mimo tych trudności harcerska pasja i zaangażowanie sprawiają, że *Harcerstwo błyszczy jak złoty łańcuch na ciemnym tle*¹, a solidne wsparcie namiestnictw przekłada się na siłę i autentyczność ruchu harcerskiego.

Dlatego namiestnictwa są fundamentem systemu wsparcia i kształcenia kadry. Ich działalność przyczynia się do tworzenia silnych, stabilnych i dobrze prowadzonych drużyn, które są filarem pracy hufca i trwałości harcerskiego wychowania. ♣

¹ Parafraza cytatu *W świecie pełnym niepewności i niepokoju nasz Ruch błyszczy jak złoty łańcuch na ciemnym tle...* autorstwa Lady Olave Baden-Powell.

ARTYKUŁ POWSTAŁ W RAMACH KURSU KADRY KSZTAŁCĄCEJ
„MIĘDZY DRZEWAMI 2025”

PRACA ZE SPECJALNOŚCIĄ

jako narzędzie wychowawcze w drużynie harcerskiej



PHM. MAŁGORZATA JAWOROWSKA

Kierowniczka Referatu Specjalnościowego
Chorągwi Podkarpackiej ZHP

Specjalność drużyny harcerskiej stanowi jedno z narzędzi wspierających realizację celów wychowawczych określonych w Systemie Wychowawczym. Nie jest ona celem samym w sobie ani jedynie elementem wyróżniającym drużynę, lecz świadomie dobranym środkiem oddziaływania wychowawczego wychodzącym naprzeciw zainteresowaniom harcerzy. Odpowiedzialność za jej właściwe wykorzystanie spoczywa przede wszystkim na drużynowym i kadrze drużyny.

Zgodnie z metodą harcerską wszelkie działania programowe – w tym praca

z wykorzystaniem specjalności – powinny służyć wszechstronnemu rozwojowi harcerza. Specjalność nie funkcjonuje obok metody, lecz jest realizowana poprzez jej elementy, takie jak:

- Prawo i Przrzeczenie,
- uczenie się poprzez działanie,
- stale doskonalony i stymulujący program,
- system zastępowy,
- stopniowanie trudności,
- dobrowolność,
- indywidualny rozwój,
- przykład osobisty instruktora.

Specjalność powinna wzmacniać realizację Prawa i Przrzeczenia Harcerskiego, a nie odciągać od podstawowych celów wychowawczych ZHP.

Jednak, aby móc realizować je poprzez pracę ze specjalnością, musimy najpierw zdiagnozować drużynę. Drużynowy, jako harcerski wychowawca, powinien uwzględnić w niej etap rozwoju psychofizycznego harcerzy, ich zainteresowania, motywacje i potrzeby, jak rów-

nież poziom samodzielności oraz realne możliwości organizacyjne i kadrowe. Specjalność dobrana bez uwzględnienia powyższych czynników często prowadzi do przeciążenia programu lub spadku zaangażowania harcerzy.

Następnym krokiem jest takie zaplanowanie zbiorów w ciągu roku harcerskiego, aby była możliwość realizacji sprawności, tropów lub wyzwań, podporządkowanych wybranej specjalności. Oczywiście odpowiednio dobranych do wieku i możliwości harcerzy, a także dostosowanie zadań w próbach na stopnie, ponieważ w drużynach harcerskich specjalność powinna być bezpośrednio nierozrwalną częścią wychowania harcerzy i harcererek.

Dobłą praktyką jest, aby każda specjalność posiadała cechy charakteryzujące metodę w odniesieniu do kompetencji określonych w Systemie Wychowawczym ZHP, takich jak:

- odpowiedzialność,
- samodzielność,
- pozytywność,
- pośredniość,
- świadomość celów,
- naturalność,
- umiejętność współpracy i przywództwa,
- zaradność życiowa.

Drużynowy odpowiada za spójność pracy specjalnościowej z całością programu drużyny. Jego zadaniem nie jest zatem bycie ekspertem technicznym, lecz zaplanowanie w taki sposób kierunków rozwoju danej specjalności, aby odpowiednio inspirując i koordynując pracę funkcyjnych w drużynie, realizować ich zainteresowania, a tym samym rozwijać wszystkich harcerzy poprzez pośredniość metody.

Przybocznicy i zastępowi powinni być włączani w realizację działań jako osoby decydujące. Sprzyjać to będzie identyfi-



Specjalność wodna – jedna z wielu. Zajęcia na Zlocie Chorągwi Podkarpackiej ZHP „W Bramie Sanu” w Olchowcu w 2026 roku, fot. Jakub Kwaśniewicz.

HARCERSTWO

a presja społeczna



SANDRA PÓŁTORAK

Przyboczna, Hufiec ZHP Jarosław

kowaniu się z dobrowolnie podjętym elementem całości. Wzmacniać będzie również kolejny element – uczenie przez działanie, co w efekcie przyczyni się do przygotowania harcerzy do przyszłych ról instruktorskich. Rozwijanie pasji młodych ludzi, wychodzenie naprzeciw ich pomysłom, pozwalając je realizować, podążanie jakoby za nimi, pilnując bezpieczeństwa i celowości działań. W takich realiach zbędna jest jakakolwiek motywacja harcerzy do działania, bo osobisty przykład drużynowego stanowi namacalny element realizacji metody.

Praca specjalnościowa, jak już było wspomniane, powinna być ujęta w planie pracy drużyny i realizowana w sposób systematyczny. Powinna więc obejmować wszelkie formy pracy: regularne zbiórki tematyczne, działania terenowe, ogniska, biwaki i obozy, stopniowo podnosząc poziom trudności. Szczególną rolę odgrywa obóz harcerski, który powinien stać się kulminacją całorocznej pracy specjalnościowej. Od stu lat wiadomo, że na obozie, chociażby najkrótszym, w prosty sposób, w naturalnych warunkach, poprzez działanie sprawdza się efektywność całorocznego wychowania harcerzy.

Stała ewaluacja jest niezbędnym elementem odpowiedzialnej pracy instruktorskiej. Drużynowy zatem powinien regularnie analizować:

- stopień realizacji celów wychowawczych,
- zaangażowanie harcerzy,
- obciążenie kadry,
- adekwatność przyjętych form.

Modyfikacja kierunku specjalności nie jest zatem porażką, lecz wyrazem świadomego i odpowiedzialnego przywództwa.

Specjalność drużyny w ZHP, prowadzona w sposób przemyślany i metodyczny, może stać się silnym wsparciem procesu wychowawczego. Warunkiem jej sukcesu jest świadoma rola drużynowego, spójność z metodą harcerską oraz stała refleksja nad celami i efektami działań. W centrum pracy specjalnościowej zawsze powinien pozostawać harcerz i jego rozwój – zgodnie z misją ZHP. ♣

Harcerstwo od ponad stu lat jest ważną częścią wychowania młodzieży w Polsce. Uczy samodzielności, współpracy, odpowiedzialności oraz wrażliwości na potrzeby innych. Dla wielu młodych ludzi jest przestrzenią pełną rozwoju, przyjaźni oraz odkrywania własnych pasji. Mimo to harcerze często spotykają się z presją społeczną ze strony osób, które nie są związane z tym środowiskiem.

Stereotypy i presja

Jednym z najczęstszych problemów jest stereotypowe postrzeganie Harcerstwa. Wśród rówieśników często zdarzają się żarty lub komentarze sugerujące, że Harcerstwo jest *niemodne, dziecinne lub niepotrzebne*.

Mundur, śpiewanie piosenek przy ognisku czy wyjazdy na biwaki bywają przedstawiane w sposób prześmiewczy. Dla młodych harcerzy takie reakcje mogą być niezwykle trudne, ponieważ dotyczą czegoś, co jest dla nich ważne.

Presja ta najczęściej pojawia się w środowisku szkolnym lub wśród znajomych, którzy nie rozumieją idei Harcerstwa. Niektórzy młodzi ludzie mogą w takich sytuacjach odczuwać wstyd lub obawę przed ujawnianiem swojej działalności. Czasami prowadzi to nawet do rezygnacji z aktywności harcerskiej, aby uniknąć krytyki lub wyśmiewania.

Psychologowie często zwracają uwagę, że w okresie dorastania opinia rówieśników ma bardzo duże znaczenie. Jak

podkreśla jeden z psychologów: *nastolatkomie szczególnie silnie reagują na ocenę ze strony grupy rówieśniczej. Kiedy ich zainteresowania lub wartości są wyśmiewane, może to wpływać na poczucie własnej wartości oraz poczucie przynależności.*

Wspólnota i środowisko

Jednocześnie specjaliści podkreślają, że posiadanie pasji i środowiska, w którym młody człowiek czuje się akceptowany, jest ważnym czynnikiem wspierającym rozwój.

Właśnie dlatego dla wielu harcerzy drużyna staje się miejscem, w którym mogą być sobą i spotkać ludzi o podobnych wartościach. Wspólne wyjazdy, służba innym czy realizowanie projektów uczą odwagi w byciu sobą, nawet jeśli nie zawsze spotyka się to ze zrozumieniem otoczenia.

Presja społeczna związana z wyśmiewaniem Harcerstwa pokazuje również szerszy problem, jakim jest brak wiedzy na temat tego, czym naprawdę jest ta działalność.

Harcerstwo to nie tylko tradycja i mundur, ale także wolontariat, rozwój kompetencji społecznych, nauka przywództwa oraz aktywność obywatelska.

Dlatego coraz częściej podkreśla się, że ważne jest mówienie o pozytywnych aspektach Harcerstwa i pokazywanie jego współczesnego wymiaru. Zrozumienie ze strony społeczeństwa może pomóc młodym ludziom czuć dumę z tego, czym się zajmują, zamiast ukrywać swoją pasję.

Harcerstwo uczy między innymi **odwagi, odpowiedzialności i wierności swoim wartościom**. W świecie, w którym młodzi ludzie nadzwyczaj często mierzą się z presją dopasowania się do oczekiwań innych, może to być **jedną z najważniejszych lekcji**. ♣

ŚWIATŁOCZUŁOŚĆ



PHM. KAMIL DĄBROWSKI

Drużynowy, Hufiec ZHP Krosno

Znajdź w sobie światło. Choć jest bezcielesne i niematerialne, nie ograniczaj się do tego, co widzisz. Nadaj mu kształt i formę. Otwórz się na niestandardowe koncepcje i rozwiązania. Odkryj swoją czułość. W zgiełku codzienności zwolnij i zastanów się nad pięknem prostoty. Kreuj na nowo przedmioty codziennego użytku, nadając im wielkie znaczenie. Każdy świadomy kształceniowiec powinien wydobyć blask swojej wewnętrznej wrażliwości, którą będzie mógł wykorzystać podczas prowadzenia jedynych w swoim rodzaju obrzędów na kursie.

By zajrzeć w głąb siebie, należy zrozumieć, w jaki sposób patrzymy na rzeczywistość oraz jak chcemy przekazać nasze obserwacje innym. Niezbędna do tego będzie szeroka interpretacja symboli poprzez np. mapę myśli, ćwiczenie skojarzeń. Pozwoli ona na poszerzenie motywów do wykorzystania podczas przeprowadzania obrzędu oraz dokładniejsze przekazanie tego, co chcemy osiągnąć w sposób pośredni.

To właśnie pośredniość umożliwia nam osiągnięcie wychowawczego celu poprzez dar kreatywności. Bogate i pobudzające zmysły przeżycie obrzędu pozwala ujrzeć błysk w oku kursanta i pozostawić w jego głowie czar refleksji oraz wspomnień. Daje prawdziwe poczucie wspólnoty i możliwość przeniesienia się na moment w inne miejsce.

Obrzędowość to sztuka, która łączy tradycje i obyczaje z czymś nowym, in-

nym, niekonwencjonalnym. Obecnie dobry obrzęd to nie tylko gawęda wypowiedziana przy ognisku. To pozostawienie śladu na duszy instruktora. Zachęcenie go do autorefleksji i analizy otoczenia wzbudzi w nim chęć do działania i zmieniania świata. Wyznaczy mu nowy kierunek i cel.

Jak więc zostawić po sobie wspomniany ślad? Warto dostosować formę i treść do potrzeb grupy. Niezbędna do tego będzie dokładna analiza środowiska. Poza potrzebami warto zahaczyć o zainteresowania, upodobania i ważne dla nich wartości – dzięki temu odbiór obrzędu będzie bardziej efektywny. Dobrą praktyką jest pobudzanie zmysłów, co sprawi, że uczestnicy będą bardziej obecni. Należy zadbać o szczegóły, takie jak strój, autoprezentacja, kreatywne przygotowanie miejsca, akompaniament dźwiękowy, które pomagają nam podwyższyć jakość naszych działań i wzmocnić ogólny wydzźwięk. Ogranicza nas tylko własna wyobraźnia.

Pamiętajmy jednak, by przy różnorodności form zadbać o czytelność i jasność przekazu. Najważniejsze jest, by nasze założenia były zrozumiałe dla wszystkich

uczestników. Przeplatanie obrzędu zadaniami indywidualnymi lub w zastępach pozwoli przepracować poszczególne jego fragmenty stopniowo.

Drodzy kształceniowcy, nie bójmy się stosować niekonwencjonalnych rozwiązań! Wizjoner, który odważy się tworzyć, odsłania przed kursantami fragment swojej duszy i daje im przyzwolenie, by szukać własnego kierunku. Warto patrzeć na obrzędowość jak na *performans*, który stanowi dobrego ducha kursu! Nadaje mu kształt i charakter, co wyróżnia go od pozostałych, oraz specyficzną wyjątkowość, opierającą się na duchowym rozwoju.

Otwórzmy się na świat i wymieniamy się z innymi instruktorami inspiracjami. Dzielmy się swoim dorobkiem i korzystajmy z dobrych praktyk. Nie bójmy się ich modyfikować i eksperymentować z formą. Pamiętajmy o ciągłym podwyższaniu swoich kompetencji poprzez kursy i wartościowe rozmowy. Twórzmy jak najwięcej przestrzeni i możliwości do działania. Analizujmy to, co wypracowaliśmy i starajmy się to ciągle ulepszać. Pielęgnujmy światło w sobie, by móc się nim dzielić. ✨



Tworzenie czegoś z niczego – zajęcia na Zlocie Chorągwi Podkarpackiej ZHP „W Bramie Sanu” w Olchowcu w 2026 roku, fot. Jakub Kwaśniewicz.

DEKALOG POSTĘPOWANIA DOROSŁEGO HARCERZA

Sam wiosłuj w swojej łodzi, sir Robert Baden-Powell



WOJCIECH MRÓZ

Drużynowy, Lasowiacki Hufiec ZHP w Stalowej Woli

Sam wiosłuj w swojej łodzi jest ostatnią książką wydaną przez Bi-Pi. Napisana w 1939 roku w Kenii tuż przed odejściem Pierwszego Skauta na wieczną wartę.

Jest zbiorem gawęd, które po części podsumowują jego poprzednią twórczość, ale także porządkują i dają rady, które mogły umknąć jego czytelnikom.

Skupia się on na misji skautingu, ale również daje nam wskazówki dotyczące postępowania wędrownika. W artykule starałem się odnaleźć w nich symbolikę watry wędrowniczej.

Wędrownik w społeczeństwie

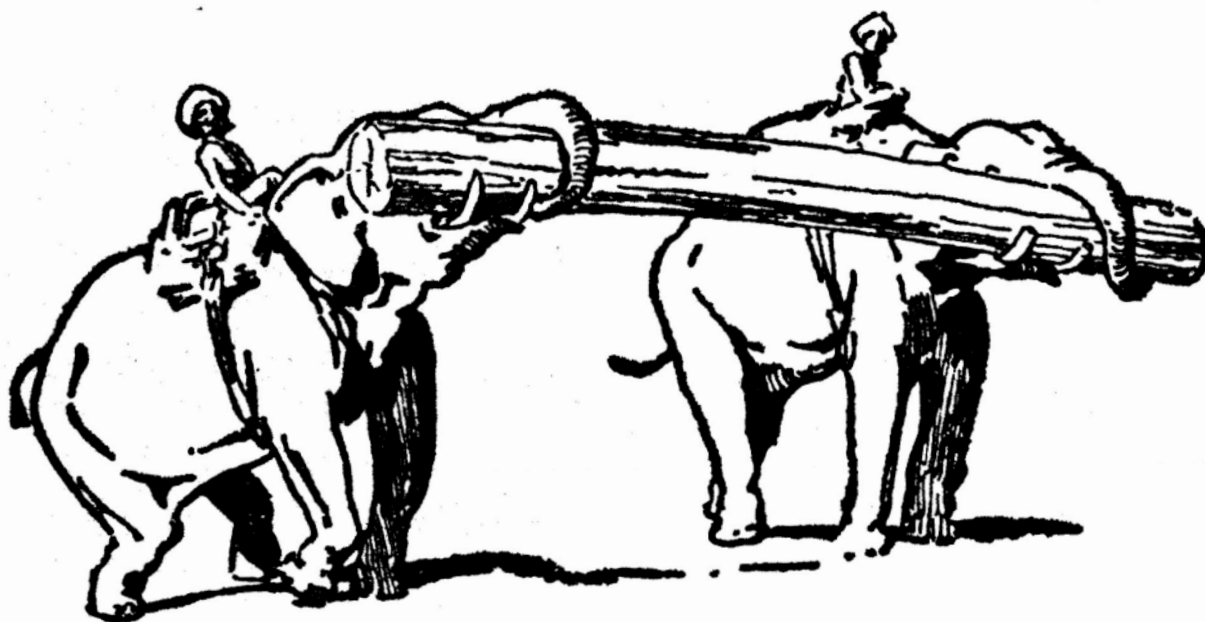
Jednym z głównych tematów gawęd Baden-Powella jest społeczeństwo. Podobnie, jak obecnie polano w wiatrze wędrowniczej oznaczające wędrówkę, odnosi się do poszukiwania swojego miejsca w społeczeństwie przez dojrzewającego harcerza.

Bi-Pi naucza, że w relacjach międzyludzkich zawsze należy się odwdzięczać, być uprzejmym, być wyrozumiałym i myśleć o prawach innych. Aby popro-

wadzić wędrowników, Bi-Pi snuje opowieści o tradycjach afrykańskich, ale także opisuje swoje prywatne obserwacje z kariery oficera.

Pokazuje w nich, jak ważne dla skauta i społeczeństwa są: honor, siła fizyczna oraz instrument metodyczny, jakim są sprawności (cóż za piękne gotowe rozwiązanie dla drużynowego). Jest to dla niego tak ważne, ponieważ skauci są i powinni być wzorcem w relacjach międzyludzkich.

Bi-Pi pokazuje swój przykład, abyśmy też chcieli dla społeczeństwa wypaść jak najlepiej, w czym pokłada bardzo duże nadzieje, opowiadając o skautach na Jam-boree, gdzie dochodzą do porozumienia dużo lepiej niż niejeden dorosły.



A LESSON FROM BURMAH.

Only mutual good will and co-operation will enable you to tackle the big log successfully.

Lekcja z Birmy – Tylko wzajemna dobra wola i współpraca pozwolą wam udźwignąć ten wielki ciężar, grafika z książki Roberta Baden-Powella *Sam wiosłuj w swojej łodzi*.

Rozwój fizyczny

Jak już wspominałem, założyciel skautingu twierdził, że sprawni fizycznie skauci tworzą sprawne społeczeństwo. Jednak nie jest to jedyny powód, aby szlifować siłę ciała u wędrownika (znowu nauki Bi-Pi odsyłają nas do symboliki watry). Książka pięknie zachęca nas do uprawiania sportu, zarówno wynikającego z samodyscypliny, jak i dla czystej przyjemności, samemu lub też z przyjaciółmi.

Autor zapewnia nas, że gdy mamy towarzyszy wędrowki, na pewno będzie ona przyjemniejsza.

Służba

Opowiedziałem już jak Bi-Pi wspominał o szukaniu miejsca w społeczeństwie oraz samodyscyplinie, czyli pracy nad sobą, do której jeszcze powrócę. Pojawia się jeszcze pierwsze polano watry wędrowniczej, czyli służba.

Warto w tym momencie przypomnieć instruktorom, że czasami trzeba zapomnieć o swoich potrzebach i dać z siebie wszystko, bo – jak wiadomo – harcerze biorą przykład ze swoich instruktorów.

Na podstawie opowieści o *Hyrie*¹, czyli swoim małym afrykańskim zwierzątku, Bi-Pi mówi, aby dać z siebie wszystko, nawet gdyby nie miało dla nas nic zostać. Służba ma być zarówno pożyteczna, jak i bezinteresowna.

Jak napisał Bi-Pi: *Bądź gotów! To znaczy bądź przygotowany na każdą ewentualność, gdy nadejdzie potrzeba.*

Całokształt gawędy, z której wzięty jest ten cytat, mówi o tym, aby skaut był zawsze gotowy, a jego zimna krew wynikała ze świadomości obowiązkowości jego służby.

Samokształcenie

W innych gawędach Bi-Pi dokładnie omawia już ostatnie polano watry wędrowniczej. Z przyjemnością powracam do przykładu afrykańskiego *Hyrie*, który uczy nas, aby nasze ambicje nie kończyły się na zrealizowanych wyzwaniach i aby-

śmy nigdy nie przestawali się rozwijać. Pokazuje nam również, jak ważna jest samodyscyplina w dotrzymywaniu podjętych postanowień.

Ważną cechą, której każdy wędrownik musi nauczyć się sam, jest odwaga. Ćwiczenie samokontroli i panowania nad sobą według Bi-Pi jest kluczowe, a on nie przyjmuje tłumaczeń dezterów: *To trochę jak ten żołnierz, który ucieczkę z pola walki tłumaczył tym, „że nogi go poniosły”.*

Bi-Pi chwali sobie odwagę wielu skautów, jednak napomina, że i tak przydałaby nam się szkoła odwagi, na wzór tej z plemion masajskich.

Tutaj świetną rolę może odegrać wędrowniczy wyczyn, który sprawia, że odwaga harcerza nie wiąże się z ekstremalnymi warunkami czy wojną, ale z codziennością, dokładnie tak, jakby chciał tego Baden-Powell.

Rozum

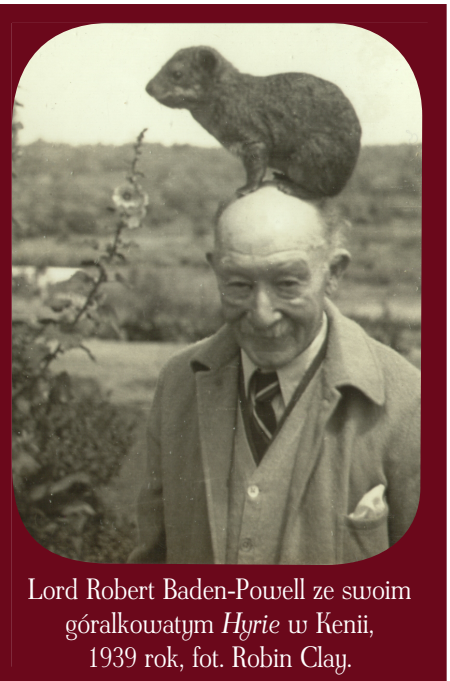
[...] *jedenastego (niepisanego) Prawa Skautowego* – „Skaut nie jest głupcem”. Bi-Pi poucza nas, aby kierować się rozumem, zdrowym rozsądkiem i nie wierzyć w przesady. Przywołuje on nawet skautową Polskę i dewizę Uniwersytetu Jagiellońskiego – *Plus ratio quam vis* – rozum wyższy niż siła. Sugeruje, że warto nauczyć się być cierpliwym i upartym.

Jego opowieści zadziwiająco trafnie uderzają w obecną rzeczywistość. Bi-Pi mówi, że cel należy osiągnąć, kierując się cierpliwością przypisywaną tubylcom, a nie pośpiechem i niedokładnością przypisywanym Europejczykom.

Duch

Bi-Pi tworzy popularne obecnie techniki afirmacyjne. Stawia na pogodę ducha i szukanie pozytywnej strony sytuacji.

Przytacza przykład zagubionej ekspedycji na biegun, nazywa ich *arktycznymi skautami*, którzy nie łamią się mimo przeciwności losu. Można wnioskować, że kluczem do dobrego życia jest szuka-



Lord Robert Baden-Powell ze swoim góralkowatym *Hyrie* w Kenii, 1939 rok, fot. Robin Clay.

nie szczęścia w różnych okolicznościach, bo bardzo ważną cechą u skauta jest poczucie humoru.

Na sile ducha skupia się właściwie cała książka. Rady Baden-Powella zawsze poruszają temat siły ducha, siły woli i chęci do działania. Każde wyzwanie, które pojawia się w książce, jest obciążone chęcią jego zrealizowania.

Książka ma w sobie jeszcze wiele niuansów, o których nie wspominałem, między innymi coś na wzór poradnika dla zastępowego. Myślę, że docelową grupą odbiorców książki są właśnie wędrownicy i ich zastępowi, jednak polecam jej lekturę każdemu związanemu z wędrownictwem – i nie tylko.

Książka jest napisana prostym językiem i nie znajdziemy w niej trudnych do rozszyfrowania rozmyślań filozoficznych, czego sam osobiście spodziewałem się po literaturze wędrowniczej. Nie należy więc się zniechęcać, ponieważ Bi-Pi, stosując pośredniość, przekazuje nam bardzo dużo ukrytych informacji i wzorców, które postarałem się częściowo rozszyfrować, bazując na symbolice watry wędrowniczej. ❧

¹ *Hyrie* to imię zwierzątka Roberta Baden-Powella. Pochodziło z gatunku góralkowatych.

OPTON INSTRUKTORSKI

Pismo PODKARPACKEJ SZKOŁY INSTRUKTORSKIEJ „Semper Fidelis”

Redakcja:

phm. **Dominika Bąk** (Hufiec ZHP Nisko) red. naczelna; phm. **Damian Gądek**
(Hufiec ZHP Bieszczadzki Lesko); hm. **Judyta Komenda** (Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej);
hm. **Kornel Komenda** (Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej) redaktor techniczny, skład, łamanie;
hm. **Bogumiła Pikor** (Hufiec ZHP Nisko) korekta; phm. **Marek Popiel**
(Hufiec ZHP Tarnów, „Skaut”) konsultacje redakcyjne.

Adres Redakcji i Wydawca:

Chorągiew Podkarpacka ZHP im. Olgi i Andrzeja Małkowskich
ul. Hetmańska 9, 35-045 Rzeszów
tel. 17 853 67 31

Adres mailowy do Redakcji: dominika.bak@zhp.net.pl

Zarejestrowano w międzynarodowym systemie informacji
o wydawnictwach ciągłych i oznaczono symbolem ISSN 2956-9842.

Wszelkie prawa zastrzeżone ©2026.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich — wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.

Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.



Współfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
w ramach Rządowego Programu Wsparcia Rozwoju Organizacji Harcerskich i Skautowych na lata 2018-2030

